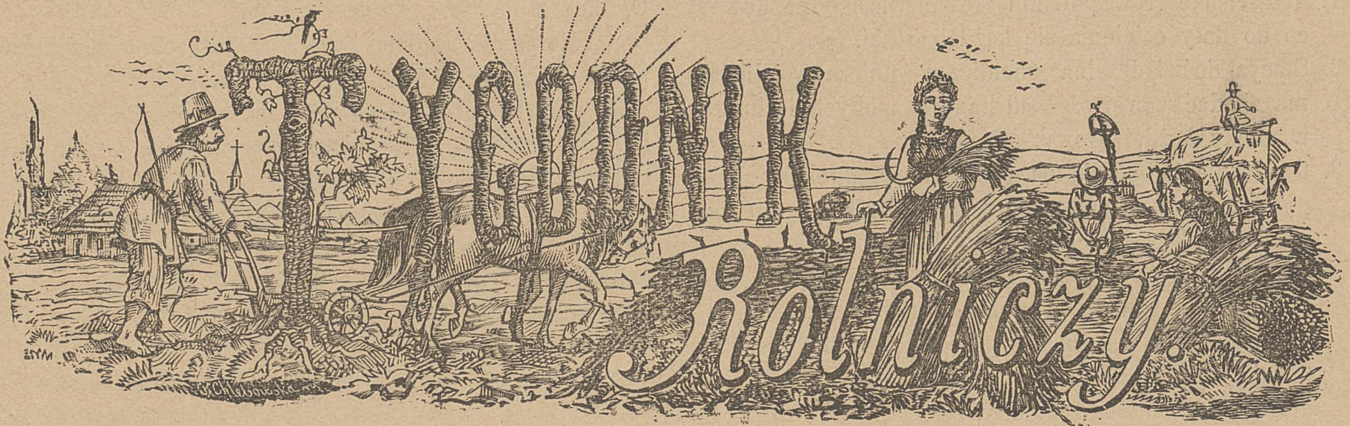
Nr. 32. Kraków, 9 Sierpnia 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa koni zaprzęgowych i wierzchowych.

Dział ten, którego przedstawienie odbyło się między 21 a 23 czerwca r. b., obejmował 152 koni. Miał on charakter przeważnie jarmarczny, albowiem prawie wszystkie konie przeznaczone były na sprzedaż i z małym też wyjątkiem znalazły chętnych nabywców. Udział w tej wystawie wzięli częściowo tylko hodowcy, przeważnie zaś znaczniejsi handlarze wiedeńscy, jak: Izydor Morgenstern, Schlesinger et C., właściciel ujeżdżalni Jan Tippelt i t. p., a nawet stowarzyszenie fiakrów jednokonnych, mimo tego jednak większa ilość koni należała do wcale dobrych i stosunkowo dosyć wysoko była płaconą.

Do najpiękniejszych należały 15 koni myśliwskich Henryka hr. Larisch-Moennicha z Solsa-Karwina, które odznaczały się szlachetnem pochodzeniem, oraz dobrą i piękną budową. Jeden z nich „Fitzroy“ był ogromnej miary (184 cm.), lecz jednocześnie bardzo kształtny. Konie te odznaczone zostały pierwszą nagrodą honorową.

Następnie było kilka pięknych koni wierzchowych, które należały do oficerów austryackich lub hodowców i przedstawiały się bardzo pokaźnie.

Ogólne zaciekawienie wzbudzała para koni, własność Jana Dippold'a z Wiednia, którą współredaktor „Illustr. Wiener Extrabl.“ dr. Juliusz Löwy odbył w r. ubiegłym w przeciągu $15\frac{1}{2}$ dni podróż z Wiednia do Paryża; po dwudniowym tam wypoczynku, powrót do Wiednia trwał $16\frac{1}{2}$ dni. Inna para — mierzynów (Doppelponies) — odbyła drogę z Pragi do Wiednia w pięciu dniach, rachując już w to jeden dzień wypoczynku.

Na tym dziale przerywa się wystawa koni, aż do sierpnia r. b, w którym to miesiącu odbędzie się wielka wystawa koni zbytkowych.

Wystawa bydła mlecznego i dojenie próbne.

Wystawa ta, pierwsza w Austryi pod względem celu jej, była stosunkowo bardzo nieliczna, składała się bowiem tylko z 58 krów rozmaitych ras, a przeważnie krzyżowań. Niektóre z tych krów miały budowę tak wadliwą, iż nie nadawałyby się wcale do wystawy bydła rozpłodowego. Wyniki, jakie przy dojeniu próbnem otrzymano, były bardzo zajmujące, stanęły bowiem w sprzeczności z dotychczasowem zapatrywaniem się na cechy mleczności, gdyż oprócz należytego rozwoju żył mlecznych, wszelkie inne oznaki okazały się przeważnie zawodnemi. Żałować więc należy, iż próby mleczności ograniczyć się musiały na tak małej ilości krów, a dążyć wypada do urządzania częstszych w tym kierunku doświadczeń, by ostatecznie sprawdzić, czy i o ile dotychczasowe zasady co do oznak mleczności są rzeczywiście niedostatecznemi lub błędnemi i sprostować je w miarę możności.

Przy osądzeniu tego działu oparto się na następujących podstawach:

1. Właściciele krów powinni złożyć wiarogodne dowody co do daty ocielenia się każdej sztuki.
2. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Wiedniu ma zbadać zawartość substancyj suchych i tłuszczu w mleku każdej krowy.
3. Osądzenie odbyć się ma podług ilości punktów, które podzielono w sposób następujący: *a)* każde 60 gramów substancyj suchych jednodniowego udoju otrzymuje 1 punkt; *b)* każde 15 gr. tłuszczu dostaje także 1 punkt; *c)* również 1 punkt liczy się na każde 15 dni od chwili ocielenia się krowy; *d)* pierwiastkom dodaje się 5 punktów; *e)* krowy z drugiem cielęciem dostają w dodatku 2 punkty.

Przed rozpoczęciem dojenia próbnego kazano dnia 19 lipca wydoić w południe wszystkie krowy bardzo dokładnie przy dozorze sędziów i przy należytem sprawdzeniu, czy która sztuka nie zatrzymała mleka. Udój ten nie wchodził zupełnie w rachunek. Dopiero wieczorem o godzinie 6 i dnia następnego o 6 rano i 12 w południe odbyto udoje próbne pod ścisłym dozorem sędziów, a mleko od każdej krowy, po zanotowaniu jego ilości, oddano natychmiast w numerowanych flaszkach $1^1/_2$litrowych do rozbioru stacyi chemicznej, której laboratoryum urządzono przy krowiarni.

Po otrzymaniu sprawozdania co do zawartości mleka każdej krowy, zestawili sędziowie rachunek punktowy, podług którego 12 krów otrzymało przeszło 90 punktów i zasługiwały w pierwszym rzędzie na nagrody, a mianowicie:

L. porządkowa	L. katalogu	Nazwisko wystawcy	Ilość wydojonego mleka.	Zawartość substancyj suchych w %	Zawartość tłuszczu w %	Ilość punktów	Przyznana nagroda
1	34	H. Friedrich handlarz bydła z Plattendorf w Morawie	19·40	14·23	5.18	116	250 złr.
2	16	J. Fasching właść. mleczarni w Rudolfsheim p. Wiedniu.	19·85	13·70	4·46	114	200 „
3	26	A. Thumer właść. mleczarni w Währing przy Wiedniu.	22·35	12·64	3·89	112	160 „
4	55	Z dóbr rodziny cesarskiej.	22·13	12·50	3·98	109	Poza konknrsem.
5	27	A. Thumer właść. mleczarni.	18·75	13·47	4·45	107	100 złr.
6	7	P. Spitaler właść. mleczarni w Wiedniu.	17·60	13·20	4·48	106	90 „
7	41	F. Pirko właść. ziem. z Pottenbrun z Austryi Niż.	20·65	12·98	4·—	104	80 „
8	42	„ „	23·35	11·62	3 05	102	70 „
9	45	„ „	22·—	12·01	2·69	98	10 duk.
10	44	„ „	22·45	11·78	3·23	97	60 złr.
11	10	D. v. Percel z Bonyhàd z Węg.	21·90	12·09	3·41	97	50 „
12	12	J. Kictreiber właść mleczarni przy Wiedniu.	14·70	14·41	4·81	92	40 „

Stowarzyszenie właścicieli mleczarń w Wiedniu i jego okolicy otrzymało medal srebrny za wystawę zbiorową 27 krów dobrej mleczności.

Medale bronzowe za 4 krowy otrzymali pp. F. Pirko z Pottenbrun, F. Spitaler i K. Lang z Wiednia, oraz O. Pick z Pesztu.

Nareszcie dyplomy uznania przyznano za 2 krowy pp. J. Strahal'a z Morawy i P. Spitaler'a z Wiednia.

Ostatnia z odznaczonych krów otrzymała 80 punktów. Z 12 krów, które otrzymały nagrody najwyższe, 4 tylko należące do p. Pirko były czystej rasy algauskiej; reszta pochodziła z rozmaitych krzyżowań, które jednak niedosyć dokładnie oznaczone były w katalogu. Nie chcąc popełnić w tym względzie błędu, trzymam się ocenienia przyjętego przez prof. M. Wicken'sa:

Krowa nagrodzona:

1. krzyżowanie rasy berneńskiej i pinzgauskiej.
2. „ „ berneńskiej i kuhlandskiej.
3. „ „ bern. kuchland. i pinzgauskiej.
4. „ „ berneńskiej.
5. „ „ berneńskiej.
6. „ „ holenderskiej prawdopodob. z bern.
7. „ „ } czysta rasa algauska.
8. „ „ }
9. „ „ }
10. „ „ }
11. „ „ berneńskiej.
12. „ „ berneńskiej.

Również i pomiędzy krowami odznaczonemi medalami bronzowymi i listami pochwalnymi było 2 tylko czystej rasy algauskiej p. Pirko, reszta zaś przedstawiała krzyżowania przeważnie rasy berneńskiej.

Żadna z tych 19 krów nie odznaczała się ani pięknością, ani też prawidłową budową. Krowa n. 26, która otrzymała trzecią nagrodę, miała głowę byczą i usposobienie wcale nie łagodne.

Między wystawcami było dwóch tylko hodowców, tj. pp. Pirko z Pottenbrun i Perczel z Bonyhád, reszta miała jedynie zasługę w nabyciu mlecznej krowy.

(c. d. n.)

Gospodarstwo wodne. *)

Przez **Ksawerego Stabrowskiego,** inżyniera.

Właśnie wracamy z majętności, do której powołani zostaliśmy, aby podać środki na zaradzenie złemu i w ogóle podać projekt dalszego postępowania w hodowli rybnej. Na błędach drugich uczyć się musimy, a że gospodarkę wodną po dyletancku założoną i prowadzoną, opisać pragniemy i wykazać błędy jej, jak również podać sposób na poprawę złego; zatem, ponieważ nomina sunt odiosa, zamilczymy nazwę majętności.

Gospodarstwo wodne, o którem mowa, znajduje się w rozkosznem położeniu, w parku, który zdobią lipy i dęby, pomiędzy ostatniemi napotykamy okazy, pamiętające niezawodnie przedchrześciańskie czasy, gdyż wystarcza,

*) Z „Ziemianina".

gdy powiemy, iż dobrego wzrostu mężczyzna za piątą razą dopiero obejmie pień drzewa, czyli byłby to obwód $27^1/_2$ stopy. Wśród takich olbrzymów płynie z głębokiego parowu obfite źródło prawdziwie krynicznej wody.

Na wodzie tej utworzono dotychczas 10 stawów z wielkim nakładem, które można było za szóstą część wyłożonego kapitału nierównie praktyczniej urządzić i wyzyskiwać. Fantastyczne to gospodarstwo wodne prowadzone po amatorsku (darujcie szanowni czytelnicy, iluż to z nas ciągle jeszcze nie bawi się w gospodarkę, zamiast pracować w tej gałęzi?), kosztuje gruby kapitał i może tylko każdego chętnego od gospodarstwa odstręczyć.

Pozwolę sobie wykazać błędy, aby ostrzedz przed nimi szanownych właścicieli wód w ich możebnej pracy około gospodarstwa wodnego. Nasamprzód, stawy zamiast tworzyć przez sypanie grobel, przez co utrzymujemy zawsze wodę wysoko, a zatem utrzymujemy ją w swej mocy; zamiast mówię tego, kopano je i to w ten sposób, iż dziś żadnego stawu całkowicie z wody opuścić nie można.

U stawów już zawodnionych dano murowane opusty, przez których cegły lub kamienie strzelane, dziś woda wszystkiemi szczelinami hula. Już raz rozerwała woda upusty i prawdopodobnie przy pierwszej sposobności nawału wody, będzie to samo. Ostrzegam właścicieli wód przed budową upustów i szluz murowanych przy naszych wodnych robotach. t. j. przy stawach i irygacyach. Gdyż przy takich budowlach trzeba iść nadzwyczaj głęboko z fundamentami, używając do tego jeszcze cementu lub wapna hydraulicznego. Na co nam to wszystko? na co parada? — nam potrzeba podpierać i zbierać. Jesteśmy ubogimi ludźmi, powinniśmy zatem małym kosztem do wielkiego rezultatu doprowadzić i w ten to sposób postępuje każdy praktyczny i rozumny gospodarz. Jesteśmy za postępem, pragniemy nawet upiększenia i estetyki w każdej gałęzi naszego rolnictwa, ale dopiero wtenczas, kiedy staniemy się bogatym narodem, kiedy nam wolno będzie bez straty majątku naszego wesprzeć sztukę. My dziś ledwie bokami robimy, a ciągle jeszcze chorujemy na zbytki w gospodarstwach naszych, chorujemy na wielkich panów, dowodem nasze kosztowne budowle gospodarcze. Lecz wracając do rzeczy, do upustów, można było używszy poprostu mnicha drewnianego, załatwić sprawę dziesiątą częścią kosztu. Mnich ma jeszcze tę zasługę, że go woda nie przefiltruje i że z pomocą jego mogę wodę utrzymywać tak wysoko, jak mi się podoba, i opuścić staw do ostatniej kropli jego, co w gospodarstwie wodnem jest koniecznem.

Trzecim wielkim błędem w mowie będącego gospodarstwa jest, że nie założono przewałów, któreby w razie wielkiej nawały wody, mogły odprowadzić zbyteczną, nie narażając upustów i grobel na rozerwanie. Cóż to jest przewał? Jest to poprostu szeroki przekop urządzony w grobli, lub na boku stawu, którego spadek jest o 6 cm. wyższy od miejsca u upustu, którem zwyczajna codzienna woda odpływa. W razie więc nagłej i wielkiej wody, zbyteczna przewali się owym przewałem, nie psując ani grobli ani upustu.

Czwartym a wielkim błędem w rzeczonem gospodarstwie jest, że stawy są tak założone, iż ich całkowicie spuścić nie można. Dlatego ani ryb wybrać, a tem mniej zarybku, ani wystawić na wymrożenie stawiska nie możemy. Skutki tego są następne: dziś w jednym i tym samym stawie znajdują się od 10letnich do jednorocznych ryb, a co gorzej, drapieżne szkodniki z niewinnemi rybami.

Czy może staw taki przynieść rezultat odpowiedni? Każdy gospodarz mi przyzna, iż mieszcząc w jednej stajni konie, bydło, owce, źrebięta, cielęta, jagnięta, a nadto wilki i lisy jeszcze w dodatku (ostatnie jest analogicznem szczupakom, okoniom i t d.), pytam się, jakiego rezultatu spodziewać slę możemy z takiej hodowli? — a przecież nasze wszystkie gospodarstwa wodne w ten sposób są prowadzone. W hodowli tej niema żadndgo sortowania ryb. Dziesięcioletnie ryby z tegorocznym narybkiem walczyć muszą o pokarm, łatwo da się domyślić, jakiego rezultatu doczekać się można z narybku, który jako nieudolniejszy, ogłodzony przez mocniejszych braci, zginąć musi w tej walce o pokarm. W hodowli tej zaopatrzonej fantastycznemi a kosztownemi kratkami upustowemi, może każdej chwili ryba z jednego stawu do drugiego się przenieść, szczególnie w czasie wielkiej wody. To też ostatni staw mieści całą zoologię rybną, począwszy od pstrągów, węgorzy, karpi, szczupaków, aż do najpośledniejszego gatuku ryb.

W hodowli, którą opisujemy, są stawy, w których od pięciu lat nie łowiono jeszcze, a tem mniej spuszczano je. Patrzyliśmy z podziwieniem, że karpie 8 lipca na wielką skalę się tarły. Powierzchnia całego stawu była sfalowana wskutek ruchów wycierających się karpi, niestety były to okazy skarłowaciałe, które ani same nigdy nie wyrosną, ani dobrego narybku nie wyprodukują; bo karp tylko od wiosny do jesieni żeruje i rośnie, zakrótki więc czas ma taki narybek do wzrostu, bo tylko od połowy lipca do października. Na pytanie, dlaczego w tych stawach nie łowiono, odpowiadamy, że całe zarosłe są ziołami, a przeważnie tak nazwaną wodną zarazą (Wasserpest), która rozwielmożniła się w ten sposób, że pod żadnym warunkiem siecą przeciągnąć nie można. O ile z jednej strony potrzebnym jest zarost ziół w stawach, a mianowicie u brzegów tychże, o tyle z drugiej strony całkowite zarośnięcie jest szkodliwem, bo nasamprzód ryba rozpostrzeć się nie może, powtóre wskutek tych ziół tworzy się nieskończona ilość robaków szkodliwych dla ryb, którym wpijają się pod łuskę i oczy.

Jedyne lekarstwo na to złe jest: całkowite spuszczenie stawu z wody i to w jesieni, i wystawienie stawiska na mróz. Przez to wyginą wszystkie robaki, wytępia się szkodliwe zioła, a nadto przykra woń ulatnia się całkowicie. Takie wymrożenie stawiska jest tem dla stawów, czem ugór dla roli.

Wspomnieliśmy, iż zadziwiającem jest, że karpie jeszcze w miesiącu lipcu się tarły, gdyż, jak wiadomo, zwykły one w maju lub do połowy czerwca złożyć swe tarło. Powodem tego opóźnienia jest to, że trące się tak późno karpie były drobnego wzrostu, chociaż już kilkoletnie, lecz skarłowaciałe, wskutek złego ich hodowania. Zresztą staw ten najmniej odpowiedni był na staw tarłowy dlatego, że był zagłęboki, wskutek czego woda w nim zazimną była. Staw tarłowy dla karpi powinien być płytki z brzegami zupełnie łagodnymi, ocieniony, jeśli być może, od północnych wiatrów, drzewami lub wzgórzami. Do takiego stawu napuszcza się na wiosnę cokolwiek tylko wody, a gdy ją promienie słońca wygrzeją, napuści się znowu trochę, a po tygodniu wpuszcza się doń matki. Tak postępując, udało nam się, iż karpie już w miesiącu kwietniu się wytarły. Podobne postępowanie jeszcze to ma za sobą, że w tak ogrzanej promieniami słońca wodzie tworzy się mnóstwo drobnych robaczków, właśnie najodpowiedniejszych jako karm dla ulęgłego narybku. Pragnąc hodowlę tę racyonalnie prowadzić, powinno się nasamprzód stawy urządzić w ten sposób, aby się całkowicie dały spuścić z wody. Wprawdzie upusty, jak już wspomnieliśmy, są zawysoko założone, lecz spady z jednego stawu do drugiego są znaczne, zatem możemy złemu zaradzić, dając pod spodem upustu rynnę, zapomocą której opuści się resztę wody ze stawu. Rynnę tę przy nawodnieniu stawu zamyka się wiekiem, opatrzonem drążkiem do odepchnięcia w razie odwodnienia stawu. Pierwsze cztery stawy od przepływu źródła przeznacza się, jako zasilone najzimniejszą wodą, dla pstrągów. Z nich jeden z kolei wystawia się na wymrożenie, w trzech pozostałych trzyma się w pierwszym jednoroczny narybek, w drugim dwuletni, w ostatnim trzyletnie pstrągi, które po roku winny być gotowe na sprzedaż, jeśli suto karmić je będziemy.

Pozostałymi sześciu stawami rozporzędzamy w następujący sposób: Jeden z nich obracamy na hołdernią, czyli na staw, do którego wpuszczamy ryby przeznaczone na sprzedaż. Drugi zarybiamy narybkiem węgorzy, które wpuszczone, pozostają w nim przez lat cztery. Pozostałe cztery stawy są przeznaczone do chowu karpi i to w ten sposób, że jeden zostaje stawem tarłowym, drugi odrostowym, trzeci wyrostowym, a czwarty ugoruje odwodniony. Ryby gotowe na sprzedaż, przy spuszczeniu stawu, wpuszcza się do hołderni i sprzedaje się takowe częściowo, a zwłaszcza w takim czasie, kiedy ryba jest najdroższa.

Galicyjski export jaj.*)

Od lat kilkunastu można było po żydowskich mieścinach galicyjskich zauważyć niezwykły i nieznany pierwej pokup za produktem, którego exportować nigdy przedtem nikomu się nie śniło. Nasi małomiejscy żydkowie rozbijają się dziś pomiędzy włościanami, skupują kobiałki jaj od naszych wiejskich gospodyń, po cenach, jakich nigdy przedtem nie znano, organizują po miasteczkach całe falangi robotnic, zajętych sortowaniem jaj i próbą ich jakości za pomocą zmyślnych maszyn o zwierciadle reflexyjnem, pakują potem w długie na podobieństwo trumien złożone pudła drewniane i z każdej niemal stacyi galicyjskich kolei, wysełają tysiącami na zachód. Procedura ta ma swoją historyę.

Przed laty może 50 wpadł był pewien przemysłowy żydek na Podgórzu pod Krakowem, nazwiskiem Zucker, na pomysł skupywania jaj od okolicznych włościan i wysełał je Wisłą do Warszawy na sprzedaż.

Saliny Wielickie wysełały Wisłą wielkie ładunki soli do Polski i przy tej sposobności na takich solnyah galarach szły regularnie od r. 1840 większe transporty jaj do Warszawy.

Podgórze było wtedy miejscem zbytu wszelkich płodów surowych z Galicyi Zachodniej, a zagraniczni kupcy miewali tam swoje stałe faktorye.

Nasz pomysłowy żydek wpada tedy na koncept zawiązania stosunków z kupcami wrocławskimi i wysyła w r. 1840 kilka ton świeżych jaj furmankami do Wrocławia po cenie 12 groszy srebrnych za kobiałkę, czyli 1 centa za sztukę. Interes widać szedł niezgorzej, kiedy w parę lat potem w r. 1844 po wybudowaniu górno-szląkiej kolei żelaznej do Wrocławia, z wykazów kolejowych wydobyć można ślady rozpoczynającego się stałego wywozu jaj z Gacyi. W r. 1847 dostaje się nasz produkt na targ Berliński i staje się tak pokupnym, że na giełdzie produktowej w Berlinie dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki odbywa się stale targ na jaja, i to wyłącznie galicyjskiej proweniencyi.

Odtąd rozpoczyna się zwolna organizacya żydowskiego handlu jajami z Galicyi, obejmująca swą siecią wszystkie mniejsze miasta i miasteczka galicyjskie.

W Berlinie tymczasem rozwija się żywy pośredniczący handel produktem galicyjskim do Hamburga a stamtąd do Anglii Na naszych jajach, które dostarczyły włościanki z Galicyi, porobili ci pośrednicy, kupcy berlińscy i hamburscy milionowe majątki. Galicyjscy żydki zaś nie wznieśli się nigdy po nad faktorów, pracujących za lichy zysk na rzecz wielkich zagranicznych domów komisyjnych.

Wielki export jaj z Galicyi rozwinął się dopiero na olbrzymią skalę z chwilą, odkąd skutkiem kolejowych ułatwień i refakcyj, produkt galicyjski mógł iść wprost ze stacyj galicyjskich dróg żelaznych na targi angielskie. Dwa punkty były tu najważniejsze; Londyn jako stolica najwięcej konsumująca jaj i West Hartlepool jako punkt handlowy dla północnych centrów przemysłowych angielskich.

Niemniej jednak pomimo tego wzrostu i wzlotu handlu świeżymi jajami, stanowisko galicyjskiego exporteura w niczem się nie zmieniło, żydek galicyjski pracować musi jak przedtem najsilniej, ponosi największe ryzyko i otrzymuje

*) Z „Tygodnika Ekonomicznego".

zawsze najniższy zarobek. Wysyłki idą wagonami, ładunek po 10.000 kg. wprost z Galicyi via Hamburg per Steamer do Hartlepool lub Londynu, gdzie produkt przechodzi do składów, bywa notowany na giełdzie produktowej i rozsyłany po całej Anglii. Od lat 20 Węgry dostarczają jaj dla Wiednia i Londynu. Nadto w bardzo skromnych rozmiarach istnieje wywóz jaj świeżych z Czech, Morawy, Sląska, Styryi i Wyższej Austryi.

Na wystawie rolniczej w Wiedniu, wystawił p. S. Berg z Penzing wyborną kartę uzmysławiającą rozwój handlu jajami z Austryi.

W r. 1840 wynosił ogólny rezultat 130 cetn. wiedeńskich wywiezionych jaj z Galicyi. Do r. 1873 brak dokładnych dat. W r. 1873 wywóz jaj wynosił 193.295 cetn. cłowych, a w r. 1880 wzrósł do cyfry 27,262.800 kg. zaś w r. 1889 wynosił prawie dwa razy tyle bo 52,760.200 kg. Z tego ogólnego stanu przypada na Galicyę 32,800.000 kg. na Węgry 10,780.000 kg. na Czechy, Morawę, Slązk i Austryą Wyższą zaś reszta t. j. 9,180.200 kg.

Od lat 10 powstaje w Królestwie Polskiem i w Rosyi nader niebezpieczny współzawodnik w handlu jajami, lecz jedynie tylko w miesiącach letnich, gdyż czy to z powodu warunków klimatycznych, czy też dla braku dobrych komunikacyj gminnych, w jesieni, w zimie i na wiosnę export ten z Rosyi prawie nie istnieje. Najwięcej jaj dostarcza głęboka Rosya z Kazania i z prowincyj nad granicą Sybirską. Ukraina i Wołyń dostarczają jaj, które ido transito z Brodów, Podwołoczysk i Husiatyna; na stacyach granicznych jaja nader starannie bywają badane; zdolne do wysełki w świeżą słomę owijane i na nowo nadawane na stacyach galicyjskich granicznych; niezdolne do exportu, lecz zresztą zdrowe jaja, przechodzą do fabryki substancyj białkowatych (albumin) w Podwołoczyskach i Husiatynie i tam bywają zużytkowane.

Jaja rosyjskie korzystają z nader wielkich refakcyj kolejowych, tak że np. wagon rosyjskich jaj z Podwołoczysk do Hamburga kosztuje 608 marek, podczas gdy wagon galicyjskich jaj kosztuje na tej samej przestrzeni do Hamburga 826 marek. Pomimo wzrastającego wywozu i wzmagającej się produkcyi, cena jaj na targach zagranicznych do roku 1880 stale się podnosiła. Od r. 1880 wskutek współzawodnictwa jaj rosyjskich w miesiącach letnich cena stale opadała.

Racyonalne obliczania i kalkulacye są dla exporteura niemożliwe. Musi on skupowywać jaja od lutego do maja pomimo tego, że ceny na targu jaj spadają, a musi to czynić w interesie zachowania sobie źródeł odbioru na jesień i zimę. Musi natychmiast je eksportować i naraża się na ryzyka płynące ze złego opakowania lub złego wyboru.

Nadto w ostatnich latach objawiła się pozorna nadprodukcya, lecz tylko pozorna, bo w sezonie zimowym 1889/90 w Londynie okazywał się brak jaj. Płacono też tej zimy w Londynie i Berlinie ceny tak wysokie, jakich nie płacono od r. 1876.

Wielki wpływ na export jaj wywiera oczywiście każdoroczny stan zbiorów w Galicyi, Królestwie Polskiem, Podolu i Wołyniu. Jeżeli bowiem w krajach polskich wskutek nieurodzaju brak paszy się okaże — wówczas włościanie sprzedają drób z początkiem zimy i rozpoczyna się wówczas wywóz drobiu na wielką skalę.

Co się tyczy stosunków cłowych, to oprócz Niemiec Austryi i Rosyi, które się nawzajem protekcyjnemi cłami bronią przed dowozem jaj, wszędzie indzie dowóz jaj nie podlega ocleniu. Podczas gdy w Austryi i Rosyi manipulacya cłowa na granicy zabiera wiele czasu i państwu korzyści nie przynosi, a kupcom sprowadza mnóstwo przykrości i szykan, w Niemczech pobierają od każdego cetnara metrycznego (q) jaj 3 marki cła i dochód z tego tytułu w r. 1888 wynosił 1,402.575 m.

Cło opłaca przy jajach zawsze producent, gdyż skup jaj odbywa się zawsze z uwzględnieniem wszystkich kosztów pobocznych i cła; stąd pochodzi że te okolice Galicyi, zwłaszcza Zachodniej, ktore dostarczają jaj do Niemiec, otrzymują niższe ceny, aniżeli te, które dostarczają jaj wprost Anglii.

Wartość exportu da się oznaczyć mniej więcej na 65 marek za q to jest na 35 milionów marek za cały wywóz Austryacki, a na 22 milionów marek za wywóz jaj z Galicyi, które rokrocznie zagranica płaci Galicyi za jaja. Jestto więc jak widzimy olbrzymi dochód.

Do tego dodać należy jeszcze około 8 milionów kilogramów słomy i milion stóp kubicznych drzewa deskowego i zarobek za zbieranie, próbę, sortowanie, ładowanie i manipulacyę, wartości około $4^1/_2$ miliona złr. a można śmiało twierdzić, że jest to zarobek uboczny rolnictwa mniejszej własności. Nadto zakupuje się 200.000 kg. gwoździ, a koleje austryackie otrzymują za fracht około 6 — 7.000 wagonów rocznie z tego exportu. A przecie lat na to potrzeba było wiele, ażeby koleje galicyjskie potrafiły zrozumieć swój interes i uczyniły dla exportu jaj te ułatwienia, jakie mu są niezbędne do wytrzymania konkurencyi obcej. Kiedy włoskie jaja w 5 — 6 dni są z Werony w Londynie, galicyjskie jaja idą 5 — 6 dni do Hamburga.

Zdarzyło się nawet pewnego razu, że gal. kolej państwowo-transwersalna potrzebowała czternastu dni, aby dostarczyć jaja do Wiednia.

Wysełki z Wiednia do Londynu trwają 7 dni.

Oprócz Galicyi i Polski wraz z Rosyą, Węgier, krajów sudeckich i Austryi wyższej, krajami exportującymi jaja świeże są Włochy, Francya i Levante.

Miliard jaj, które rocznie wysyła Galicya, nie pochodzi z rozwiniętego chowu drobiu — jak przypuszczają za granicą — do produkcyi tej ilości jaj potrzeba, licząc że jedna kura znosi 100 — 130 jaj rocznie — około 8 milionów kur.

W najuboższej chacie wieśniaczej u nas znajduje się bodaj para kwok, które, żywiąc się czem Bóg dał, właścicielce przynoszą pożytek.

Jaja galicyjskie pomimo największej ilości exportu, właśnie dla zaniedbania chowu drobiu, są za granicą na ostatniem miejscu w cenniku stawiane, w czem wyraża się także skala nietylko ich jakości, ale i ich świeżości. I tutaj

wychodzi wina naszych zarządów dróg żelaznych na jaw. Gdyby na przewóz zagranicę naszych jaj świeżych nie potrzeba było 8 — 10 dni, lecz gdyby przewóz odbywał się jak powinien w 4 — 5 dniach, to jaja galicyjskie nie notowałyby 90 frc. za 1000, podczas gdy jaja z okolic Paryża notują 150 frc. za tysiąc sztuk, a jaja z Normandyi, które w 24 godzinach są w Paryżu, 120 fr. za 1000.

Najwyższą cenę osiągają jaja z nadgranicznych części północnych i zachodnich Węgier, które osią prowadzą na targ Rudolfscheiner we Wiedniu.

Za niemi idą styryjskie i górno-austryackie, następnie środkowo węgierskie, siedmiogrodzkie, śląskie, morawskie, czeskie, wschodnio-galicyjskie, które dla swej wielkości bardzo są poszukiwane i zachodnio galicyjskie zawsze najtaniej sprzedawane do Berlina,

Co do sposobu i zwyczajów kupna, to Wiedeń kupuje na guldeny w miarę ceny, Galicya, Czechy, Szlązk i Morawa sprzedają na kopy, 60 sztuk. Francya, Włochy, Belgia i Północna Rosya kupuje na tysiące. Berlin i Hamburg kupuje na kopy z rabatem, Londyn i Westhartlepool na podwójne kopy czyli t. z. langes Schock o 120 sztuk bez rabatu.

ROZMAITOŚCI.

Towarzystwo galicyjskie leśne ogłasza, że VIII walne zebranie Towarzystwa leśnego w Rzeszowie odbędzie się zamiast w dniach 11, 12 i 13, dopiero w dniach 14, 15 i 16 września, a to z powodu międzynarodowego kongresu rolniczo-leśnego w Wiedniu i połączonych z nią wycieczek.

Premiowanie bydła opasowego na wystawie wiedeńskiej odbyło się dnia 28 z. m. Srebrny medal otrzymało gal. Towarzystwo gospodarcze za wystawę bydła opasowego. P. Aleksander Hulimka z Mycowa otrzymał za bydło pociągowe pierwszą nagrodę honorową.

Nowa choroba kartofli. Profesorowie Prilliaaux i Dalaeroin mieli rozprawy w Akademii umiejętności o chorobie kartofli, która świeżo pojawiła się koło Paryża i w innych okolicach Francyi. Przyczyną tej choroby mają być bakcile, które z wnętrza łodygi przechodzą do liści i niszczą całą roślinę. Probowano przenieść te bakcile z kartofli na pelargonie, a z tych znowu na zdrowe krzaki kartoflane i okazało się, że czynność ta nie osłabiła szkodliwego działania bakcilij, gdyż kartofle uległy zarazie. Nowa ta choroba równie jest szkodliwą i niszczącą kartofle, jak chrząszczyk Colorado.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/8			Tarnów z dnia 1/8			Rzeszów z dnia 1/8			Wiedeń z dnia 5/8			Wiedeń z dnia 5/8		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
										za zboże stare			za zboże nowe		z odstawą w jesieni.
Pszenica	8·—	8·70	—·—	—·—	—·—	8·10	7·—	7·50	—·—	7·80	8·50	—·—	7·22	7·24	
Żyto	6·25	6·60	—·—	—·—	—·—	5·60	5·80	6·—	—·—	6·60	6·80	—·—	5·90	5·98	—·—
Jęczmień	5·40	6·50	—·—	—·—	—·—	5·50	5·30	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6·90	7·34	—·—	—·—	—·—	7·20	6·30	6·50	—·—	8·—	8·20	—·—	6·40	6·42	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·20	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	— —	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	5·50	5·90	—·—	5·74	5·76	„ ·—
Rzepak	10·60	10·80	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·55	—·—	—·—	—·—	—·—	10·80	10·90	—·—
Chmiel gal. za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	34·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·80	—·—	—·—	—·—	2·80	—·—	—·—	—·—	1·90	2·70	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·40	2·80	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	2·40	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·20	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	2·10	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—
				za 100 kg.									za 100 kg.		
Kartofle hektolitr	1·40	1·60	—·—	—·—	—·—	1·20	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	70·—	72·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·80	—·—	11·75	—·—	13·50	13·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·65	—·—	—·—	—·—	—·50	1·05	—·—	—·—	—·—	—·—

Nr. 5094

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonuj. wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej: dziennie, Siana à 3400 gramów porcyi	dziennie, Siana à 4500 gramów porcyi	dziennie, Słomy na sieczkę à 850 gramów porcyi	dziennie, Słomy na podśc. à 1700 gramów porcyi	¼ miesięczn. do łóżek	miesięczn. węgla kamiennego w zimie	miesięczn. węgla kamiennego w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego	Wadyum co do: siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamienn.
									cetnarów metrycznych								złot reńsk.				
19 sierpnia 1890 o godz. 10 przed południem	Tarnowie, w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	1 października 1890 roku	1 września 1891 roku	—	—	—	560	350	600	70	—	—	3470	1050	4020	—	—	320	120	200
		Nowy Sącz			—	8	—	8	50	—	—	130	—	50	150	—	35	—	10	25	—
20	Ołomuńcu	Opawa			—	40	—	40	157	—	—	657	—	249	157	—	100	—	25	20	—
		Karniów			—	6	—	6	42	—	—	99	—	38	42	—	15	—	5	5	—
		Cieszyn			—	24	—	24	90	—	—	395	—	149	90	—	60	—	15	10	—
		Bielsko			—	6	—	6	42	—	—	99	—	38	42	—	15	—	5	5	—
22		Ołomuniec			—	—	12	955	615	—	—	—	38	5926	615	—	—	5	600	80	—
		Przerów			300	14	—	314	36	—	—	3953	—	1949	36	—	600	—	200	5	—
		Prościejów			103	11	—	114	9	—	—	1459	—	708	9	—	220	—	70	1	—
		Hranice			166	5	—	337	29	—	—	2143	—	2092	29	—	320	—	200	5	—
		Szumberk			—	10	—	10	60	—	—	165	—	62	60	—	25	—	5	8	—
21	Krakowie	Wadowice			—	9	—	9	54	—	—	150	—	55	162	—	20	—	5	20	—
		Chrzanów			154	7	—	161	18	—	—	2030	—	1000	54	—	300	—	100	7	—
		Kenty			150	7	—	157	18	—	—	1980	—	970	54	—	300	—	100	7	—
		Niepołomice			154	7	—	161	18	—	—	2030	—	1000	54	—	300	—	100	7	—
		Bochnia			—	—	—	326	36	80	15	—	—	2020	108	570	—	—	200	15	20

Uwaga

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. A—a zeszytu warunkowego z 22 lipca 1890 r., jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów;

d) potrzebę słomy długiej, żytnej, do robienia powróseł w stacyach własnego zarządu Bochni, Tarnowie i Ołomuńcu.

e) potrzebę dla szkół oficerskich brygad i szkół podoficerskich, mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie, Ołomuńcu, Rzeszowie i Prościejowie ustanowionymi;

f) potrzebę tych dodatków do słomy na podściółkę i do serwicu opałowego do gotowania, jakie w czasie periodu dzierżawy dozwolonemi zostaną.

2. Dostawcy słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używać wojskowej wagi mostowej w magazynie siana za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 złr. na rzecz skarbu wojskowego.

Nr. 1056.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się: dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia, dziennie: siana à 3400 gramów porcyj	siana à 4500 gramów porcyj	słomy podściół. à 1700 gramów porcyj	słomy do łóżek (4-miesię.) cetnarów metrycznych	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona: wynosi siana (cetnarów metrycznych)	słomy na podściół.	słomy do łóżek	poręczenie za artykuł: siana (złotych reńskich)	słomę na podściół.	słomę do łóżek
19 sierpnia o godzinie 10 przed południem	c. i k. Magazyn potrzeb wojskowych w Rzeszowie	**Rzeszów**	1 października 1890	30 września 1891.	—	—	588	210	—	3650	630	—	400	100
		Sanok			—	10	10	50	164	62	150	30	10	20
		Dębica			310	24	334	72	4241	2072	216	700	300	30
		Głogów			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Kolbuszowa			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Trzęsówka			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Sędziszów			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10
		Ropczyce			155	7	162	18	2038	1005	54	350	150	10

dla ganizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej

Uwaga.

Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej, dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) potrzebę dla przemarszu (podług art. IV, A—a zeszytu warunkowego z 12 lipca 1890 r.) jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów;

d) ewentualną potrzebę słomy długiej, żytniej, do robienia powróseł w stacyi własnego zarządu w Dębicy;

e) dodatki do normalnej należytości słomy na podściółkę, dozwolone w czasie peryodu dzierżawy.

Wiadomość o bliższych szczegółach powziąć można w c. i k. Magazynie potrzeb wojskowych w Rzeszowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.